

Stefan Konstańczak

ORCID: 0000-0001-8911-1257  
(Uniwersytet Zielonogórski)

## Kazimierza Ajdukiewicza lwowskie wykłady z etyki

Kazimierz Ajdukiewicz (1890–1963) znany jest przede wszystkim jako wybitny logik oraz jako jeden z głównych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej. Praktycznie nieznane są natomiast jego dokonania w zakresie etyki. W świetle zachowanych materiałów archiwalnych okazuje się, że problemy etyczne stanowiły także przedmiot jego zainteresowania. Wyrazem tego było jego wystąpienie w Warszawskim Uniwersytecie Powszechnym wygłoszone najprawdopodobniej w 1927 r., w którym wskazał na przyczyny zainteresowania problematyką filozoficzną. Za najważniejszą z nich uznał wtedy potrzebę znalezienia busoli życiowej wskazującej na godziwe drogi osiągnięcia realizowanych celów. Momentem przełomowym dla Ajdukiewicza stał się jednak rok akademicki 1931/32, w którym przejął po przejściu Kazimierza Twardowskiego na emeryturę prowadzenie wykładów z etyki. Wykładał na sposób nowatorski, realizując program etyki analitycznej. Punktem wyjścia dla jego rozważań była próba analizy pojęcia „dobro” zarówno w języku potocznym, jak i języku logiki. Doszedł wówczas do wniosku, że pojęcie to jest stosowane na zasadzie zwyczaju językowego (uzusu) i nie ma właściwie swojego desygnatu. W konsekwencji musiał przyjąć, że jest ono nieanalizowalne. Swoistą kwintesencją etycznych rozważań Ajdukiewicza był natomiast jego wykład „O sprawiedliwości” wygłoszony w 1939 r. na uroczystej akademii poświęconej pierwszej rocznicy śmierci Kazimierza Twardowskiego. Sformułował wówczas formułę sprawiedliwości osadzoną również na uzusie językowym, którą nazwał „zasadą równej miary”. Ajdukiewicz był więc pierwszym w Polsce etykiem analitycznym, a jego dokonania w tym zakresie zasługują na upowszechnienie.

**Słowa kluczowe:** Kazimierz Ajdukiewicz, analityczna filozofia, szkoła lwowsko-warszawska, wykłady z etyki

### Wstęp

Za moment początkowy studiów nad etyką w szkole lwowsko-warszawskiej można uznać powstanie rękopisu podręcznika *Etyka* przygotowywanego przez Kazimierza Twardowskiego. Wedle Ryszarda Jadczała powstał on najprawdopodobniej w 1899 r.<sup>1</sup>, ale zestawienie wykładów na Uniwersytecie

<sup>1</sup> R. Jadczał, *Człowiek szukający etyki. Filozofia moralna Kazimierza Twardowskiego*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1993, s. 7.

Lwowskim nie potwierdza takiego stanu rzeczy. Wedle tego zestawienia wykłady z etyki naukowej Twardowski po raz pierwszy zaczął prowadzić dopiero od semestru zimowego roku akademickiego 1905/06<sup>2</sup>. Oczywiście wykłady uniwersyteckie z etyki odbywały się także wcześniej, na przykład w roku akademickim 1893/94 prowadził je Aleksander Raciborski, a w roku akademickim 1897/98 Aleksander Skórski<sup>3</sup>. Jeśli zaaprobuje się datowanie R. Jadcza, to wówczas trzeba uznać, że Twardowski przygotowywał skrypt do etyki, ale do 1905 r. nie miałyby okazji go wykorzystać. Oczywiście możliwa była sytuacja, że był on wykorzystywany tylko na jego zajęciach seminaryjnych, co w takiej sytuacji wydaje się rozwiązaniem wielce prawdopodobnym. A zatem opracowanie to powstało z potrzeb dydaktycznych. Jeśli jednak trzymać się datowania zawartego w programach, to trzeba przyjąć także, że Julian Ochowicz i Twardowski niezależnie od siebie pracowali nad autorskimi koncepcjami etyki naukowej. Działoby się to w okresie ważnym dla polskiej filozofii, w którym równoległe przebiegały dwa procesy:

1. Próby unaukowania etyki związane z pozytywistycznym przekonaniem, iż moralność jest nadbudowana na faktach psychologicznych, a zatem można ją racjonalnie uzasadnić i wytłumaczyć,
2. Tworzenie nowoczesnego ośrodka filozofii naukowej w Polsce, konkretnie na uniwersytecie we Lwowie.

Zarówno w pierwszym, jak i drugim procesie centralną postacią był niewątpliwie Kazimierz Twardowski. W jego programie naukowym ważne miejsce odgrywała filozofia, gdyż w jego mniemaniu wieńczyć powinna proces edukacji, a zatem przyswojenie jej treści było równoznaczne z wkroczeniem w dorosłość, bo ci, którzy taką wiedzę posiadli, byli już w stanie samodzielnie określić drogowskazy, za pomocą których kierować się będą w swoim życiu. „Kto zaś powie, że w ten sposób wymaga się od filozofa za wiele, ten niechaj pamięta, że filozofia daje człowiekowi tyle, iż ma prawo wymagać za to od niego wiele, prawie za wiele!”<sup>4</sup>.

Nie można też nie wspomnieć o wpływie Franciszka Brentany na założyciela szkoły lwowsko-warszawskiej. Jego wpływ na etykę Twardowskiego nie był jednak tak wyraźny, jak na jego epistemologię. Niemniej jednak był wi-

---

<sup>2</sup> *Skład Uniwersytetu i program wykładów w półroczu zimowym 1905/6*, Pierwsza Związkowa Księgarnia we Lwowie, Lwów 1905, s. 21. Godzinny wykład *Główne kierunki etyki naukowej* gromadził tak wielu studentów, że Twardowski musiał go prowadzić w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, rozpoczynając zajęcia zawsze od 8 rano. Wiązało się to też z pojemnością przydzielonej sali wykładowej (s. XIV).

<sup>3</sup> *Skład Uniwersytetu i program wykładów w półroczu zimowym 1897/8*, Pierwsza Związkowa Księgarnia we Lwowie, Lwów 1897, s. 40.

<sup>4</sup> K. Twardowski, *O przygotowaniu naukowym do filozofii* [w:] tegoż, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Księgarnia Książnica-Atlas, Lwów 1927, s. 197.

doczny i zapewne poprzez swego nauczyciela przeniósł się również na jego uczniów. Z pewnością należy tu podjąć dwie kwestie: pierwsza dotyczy sądów moralnych, a druga związana jest z wewnętrznym postrzeganiem uczuć moralnych. Ryszard Wiśniewski dostrzega na przykład analogię pomiędzy koncepcją „słusznej nienawiści” austriackiego filozofa a dużo późniejszym jednoznacznie negatywnym ocenianiem przez innego ucznia Twardowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, ludzi, którzy sprzeniewierzyli się obowiązkom spolegliwego opiekuna, a więc tych, którzy zasłużyli na hańbę<sup>5</sup>. Wedle Brentano człowiek bowiem odczuwa nie tylko przyjemność, ale również poczucie słuszności. Sądy związane z tymi uczuciami pojawiają się jednocześnie z sędami spostrzeżeniowymi, nie wymagają więc uprzedniej refleksji intelektualnej. Człowiek przejawia w pewien sposób niezależne od siebie poczucia słusznej miłości, nienawiści i preferencji. Poczucie słusznej miłości pozwala człowiekowi ukształtować w sobie pięć dobra, a słusznej nienawiści – zła. Słuszna preferencja natomiast umożliwia hierarchizowanie tych poczuciu wedle kryteriów lepsze – gorsze. Człowiek nie wydaje więc sądów natury moralnej w rezultacie refleksji, lecz mają one w zasadzie charakter nawykowy. Obiekty, których dotyczy takie odczucie, są nie tylko dobre lub złe, ale także takiej samej oceny oczekuje się od każdego innego<sup>6</sup>. W ten sposób słuszna nienawiść, tak jak i słuszna miłość, należą do klasy zjawisk psychicznych, a więc powtarzalnych i względnie trwałych. Postrzegać zaś uczucia u innych można tylko na podstawie świadectw z wcześniejszego ich doznawania przez samego siebie.

Przy takim założeniu nauczanie etyki jako przedmiotu nie miało sensu, bo stan dorosłości jest osiągnięty wraz z momentem wypracowania własnej etyki. Twardowski nie wskazywał zatem jakichś odmiennych dróg dla nauczania psychologii czy logiki. Nauczanie filozofii powinno bowiem spełniać trzy zadania, a w zasadzie wyposażyć studentów w kompetencje pozwalające im formułować:

1. „Samodzielny sąd na polu filozofii. To potrzebne każdemu człowiekowi wykształconemu. A przede wszystkim każdemu o wykształceniu akademickim. [...] A nadto pamiętać jeszcze o praktycznym, życiowym znaczeniu filozofii. Tu sąd samodzielny jest potrzebny, aby nie iść na lep płytkim felietonistom, krzykliwym krzewicielom paradoksalnych doktryn, lecz trzeźwo i sumiennie rozpatrywać, co jest prawdą albo podobne do prawdy. [...]

<sup>5</sup> Zob. R. Wiśniewski, *Możliwość probabilizmu etycznego*, Wyd. UMK, Toruń 1992, s. 133.

<sup>6</sup> F. Brentano, *Grundlegung und Aufbau der Ethik*, Herausgeber: Franziska Mayer-Hillebrand, Bern 1952, s. 146.

2. Drugie zadanie: wdrożenie słuchaczy do umiejętnego badania na polu filozofii. To tu jak w każdej innej nauce. Samemu trzeba robić, próbować się. Zorientować się w ogólnej dziedzinie, do czego służą wykłady, następnie zaś zabrać się do metodycznego opracowania kwestii.
3. Trzecie nareszcie zadanie: wykształcenie nauczycieli propedeutyki filozoficznej. Wielki brak w naszej szkole”<sup>7</sup>.

Dla Twardowskiego zatem podstawą dla uformowania indywidualnej etyki była wcześniejsza edukacja filozoficzna. Była to więc swoista forma intelektualizmu etycznego, gdyż w konsekwencji tego założenia tylko ludzie światli, wykształceni, byli w stanie wypracować własną etykę. Pozostali byli niejako skazani na odtwarzanie rozwiązań już istniejących. Przy takim rozumowaniu sens prowadzenia edukacji na poziomie podstawowym w niczym nie różni się od przyjmowanego przez pozytywistów. Chodzi tu po prostu o to, że powinna ona przygotowywać dzieci i młodzież do życia w społeczeństwie. Odbywa się na tym poziomie jakiś proces umoralniania, ale jest to mechaniczne przejmowanie wzorów i postaw od innych. Dlatego nie nazywa tego procesu edukacją etyczną, ale technologią moralną. Technologia moralna może być przedmiotem nauczania, etyka zaś nie, bo to oznaczałoby podporządkowanie się intelektualne wychowanków wzorcom, których sami nie są autorami. Etyki zatem nie można się nauczyć, trzeba ją samemu wypracować.

### Ajdukiewiczza droga do etyki

Nazwisko Kazimierza Ajdukiewicza (1890–1963) kojarzone jest na ogół wyłącznie z logiką, semiotyką, epistemologią oraz metodologią. Przy takim postrzeganiu jego naukowych zainteresowań stał się klasycznym przedstawicielem szkoły lwowsko-warszawskiej, a takiemu zaklasyfikowaniu sprzyjał fakt, że prywatnie był zięciem założyciela tej szkoły, Kazimierza Twardowskiego. Prawie w ogóle nie mówi się o Ajdukiewiczu jako filozofie uniwersalnym, który podejmował także zagadnienia aksjologiczne, a stąd w jego dorobku naukowym nie brak również wypowiedzi o charakterze *stricte* etycznym. W świetle podjętych rozważań okazuje się jednak, iż przekonanie, że nie sformułował własnej koncepcji etyki, nie znajduje potwierdzenia w faktach. Nie mógł przecież zlekceważyć siły tradycji, która etykę uważała za jeden z najważniejszych działów filozofii.

Tadeusz Kotarbiński w swoim wspomnieniu o Ajdukiewiczu tak charakteryzował jego postawę naukową: „namysł wnikliwy, skupiony i pogłębiony.

<sup>7</sup> K. Twardowski, *Wstęp do seminarium filozoficznego niższego* [w:] tegoż, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, WSiP, Warszawa 1992, s. 317–319.

Imał się tego sposobu Ajdukiewicz z upodobaniem, zamiłowaniem i pasją. Słusznie więc jeden z dawnych kolegów oznajmił w przemówieniu do jubilata, że nazywał go w myślach «profundystą», umysłem drażącym w głąb»<sup>8</sup>.

Ajdukiewicz w odróżnieniu od większości innych polskich filozofów przebył długą drogę do nauki. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, bo już 1 lipca 1914 r., został zmobilizowany do wojska austriackiego, gdzie służył praktycznie aż do końca wojny – do 1 października 1918 r. Wówczas to na własną prośbę rozpoczął służbę w Wojsku Polskim, w jednostkach artylerii. Już w nowej jednostce swego dawnego doktoranta odwiedził 6 listopada 1918 r. sam Kazimierz Twardowski<sup>9</sup>. Niemniej jednak nawet wojna nie przeszkodziła mu w zajmowaniu się sprawami nauki. Kazimierz Twardowski w swoich *Dziennikach* pod datą 22 września 1918 r. zanotował: „Przed południem u mnie Czeżowski i Ajdukiewicz. Dyskutowaliśmy na temat, o ile patriotyzm można pogodzić z etyką”<sup>10</sup>.

Punktem wyjścia dla sformułowania własnych poglądów etycznych Ajdukiewicza były rozważania nad kwestią ludzkiej wolności. Jeszcze w 1920 r. opublikował artykuł zatytułowany *Polska filozofia wolności*, który stanowił konsekwencję dyskusji o patriotyzmie i etyce prowadzonych w domu Twardowskiego. Było to zarazem wystąpienie przeciwko filozofii spekulatywnej, a zwłaszcza przeciwko Kantowi i jego spadkobiercom. Uznał w nim, że w Polsce wielkie zasługi w tym zakresie mieli zwłaszcza Łukasiewicz i Kotarbiński, tworząc nową filozofię wolną od „mgieł nieproduktywnej spekulacji”. Stwierdził wówczas: „Wolność jest własnością, jaką człowiekowi przypiszemy, gdy człowiek może coś zrobić. Wolnym jest człowiek, gdy pewną sferę przedmiotów może do życia, do bytu powołać. [...] Jeśli możemy zrobić, aby było coś, to możemy też wtedy zrobić, aby tego czegoś nie było i odwrotnie. [...] Ta możliwość obosieczna jest warunkiem twórczości w najszerszym znaczeniu tych wyrazów”<sup>11</sup>. Było to więc dla niego wyrażenie kontekstowe, któremu nie da się przypisać określonego desygnatu.

Impulsem do zajęcia się bardziej konkretnymi problemami etycznymi stała się dopiero lektura pracy Kotarbińskiego *Szkice praktyczne*, a dokładniej rozdziału *Zagadnienie istnienia przyszłości*<sup>12</sup>. W książce tej zarysowano pew-

<sup>8</sup> T. Kotarbiński, *O Kazimierzu Ajdukiewiczu* [w:] *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci profesora Kazimierza Ajdukiewicza*, PWN, Warszawa 1964, s. 7.

<sup>9</sup> K. Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1997, s. 69.

<sup>10</sup> Tamże, s. 60.

<sup>11</sup> K. Ajdukiewicz, *Polska filozofia wolności*, „Słowo Polskie” 1920, nr 599, s. 3.

<sup>12</sup> T. Kotarbiński, *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*, Skład główny księgarń E. Wende i S-ka, Warszawa 1913. Wspomniany rozdział mieści się w książce na s. 118–150. Trzeba jednak wspomnieć, że Kotarbiński równolegle opublikował w „Przeglądzie Filozoficznym” (z. 1 z 1913) artykuł *Zagadnienia istnienia przyszłości*.

ne sugestie dotyczące możliwości tworzenia logik wielowartościowych, i to głównie zafascynowało Ajdukiewicza. Za Kotarbińskim wówczas przyjął, że sądy o przyszłości nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe, ale niezbyt fortunnie nazwał je „niezdecydowanymi”. Istotne w tym artykule było także jednoznaczne odrzucenie fatalizmu, a zatem i determinizmu w etyce, bo czyn wolny może być tylko możliwy, nigdy zaś konieczny. Tekst ten miał tylko luźny związek z etyką, ale jak się wydaje, nasunął pewne sugestie jego autorowi co do możliwości wypracowania naukowej koncepcji etyki.

Dla ukształtowania poglądów etycznych Ajdukiewicza ważną rolę odegrały także lektury, które skłoniły go do samookreślenia zarówno naukowego, jak i życiowego. Okazją do refleksji nad samym sobą stał się pobyt w Warszawie (1926–1928), gdzie objął katedrę filozofii na tamtejszym uniwersytecie. Jako profesor uniwersytetu w Warszawie składał uroczystą przysięgę 10 grudnia 1925 r.<sup>13</sup>, ale obowiązki zaczął sprawować dopiero od 1926 r. Ostatnie zaś zajęcia jako docent uniwersytetu lwowskiego wygłosił 16 grudnia. Przeniesienie do Warszawy skutkowało mianowaniem go na stanowisko profesora UW, ale było związane również z odnowieniem dawnych niechęci byłych kolegów z uniwersytetu we Lwowie. Chodziło zwłaszcza o Władysława Witwickiego oraz Stanisława Leśniewskiego<sup>14</sup>. Tarcia były tak wielkie, że Ajdukiewicz w zasadzie nigdy nie zaaklimatyzował się w Warszawie. Musiał się tam wykazać dużą odpornością psychiczną, gdyż spotykały go nawet nieuzasadnione zarzuty Leśniewskiego o plagiat. Wspominał o tym Roman Ingarden: „Niedługo potem wybuchła awantura Ajdukiewicza z Leśniewskim, który zarzucił mu plagiat. Stanowisko Ajdukiewicza w Warszawie stało się nie do utrzymania”<sup>15</sup>. Jak widać, pomiędzy uczniami Twardowskiego istniała rywalizacja nie zawsze prowadzona w sposób cywilizowany. Niemniej Ajdukiewicz nie wycofywał się z pracy naukowej i publicystycznej w Warszawie. Gdy wygłaszał wykład inauguracyjny na Warszawskim Uniwersytecie Powszechnym, to zgodnie z sugestią zawartą w zaproszeniu kierownictwa tej uczelni, starał się na podstawie własnych doświadczeń odpowiedzieć na trzy pytania: „1) jak studiowałem filozofię; 2) jak sam zacząłem filozofować; 3) jak radzę to robić innym”<sup>16</sup>. W swym wykładzie skoncentrował się na odpowiedzi na pytanie drugie. Choć stwierdził wówczas, że do filozofii prowadzą różne drogi, to zdecydował się na przedstawienie własnej: „Jednych doprowadza do niej po-

<sup>13</sup> Zob. K. Twardowski, *Dzienniki*, t. 1, s. 210.

<sup>14</sup> Tamże, s. 300.

<sup>15</sup> R. Ingarden, *Dzieje mojej „kariery uniwersyteckiej”*, oprac. R. Jadczyk, „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, z. 2, s. 193.

<sup>16</sup> K. Ajdukiewicz, *Jak studiowałem filozofię*, Materiały Archiwalne Kazimierza Ajdukiewicza, Archiwum PAN w Warszawie, III-141, j. 79, k. 74. Wykład najprawdopodobniej został wygłoszony w 1927 r.

trzeba zdobycia busoli życiowej, którą utracili. Szukają oni mianowicie w filozofii odpowiedzi na pytanie jak powinno się postępować. W pytaniu tym nie idzie o to jak powinno się postępować jeżeli pragnie się to a to osiągnąć, nie idzie w nim o wskazanie środków zapewniających osiągnięcie określonego celu; idzie o powinność bezwarunkową, ostatecznie idzie o wskazanie tego, co jest naszym bezwzględny obowiązkiem. Potrzeba odpowiedzi na to pytanie pojawia się u ludzi, którym w wypadkach konkretnych sumienie wskazuje drogę słuszności i obowiązku, ale którym głos ich sumienia z tych lub innych powodów nie wystarcza. Nie wystarcza on tym, którzy byli kiedy religijni i utracili wiarę. Przy nauczaniu religii sumienia nie uważa się za najwyższego arbitra w sprawach powinności moralnej, którego wyrok nie wymaga już sankcji żadnej wyższej instancji, lecz uzasadnia się wiążącą moc nakazów i zakazów sumienia tym, że są to nakazy i zakazy wydane przez Boga. Zatem łamanie tych przykazań dlatego jest czymś złym, że jest aktem niedostatku szacunku wobec Boga, są jego obrażą, za którą czeka nas kara w tym albo przyszłym życiu. Nauczanie religii pozbawia więc głos sumienia charakteru ostatecznej instancji rozstrzygającej o tym czy coś jest dobre czy złe i stwarza potrzebę szukania w czymś co poza tym głosem leży uzasadnień jego ocen i rozstrzygnięć. Człowiek w ten sposób przez nauczanie religii urobiony, straciwszy religijną wiarę nie traci tej postawy wobec własnego sumienia i czuje nadal potrzebę legitymowania jego ocen i dyrektyw. Nie znajdując już po utracie wiary religijnej tej legitymacji w autorytecie boskim zwraca się do filozofii, aby ona mu takiej legitymacji dla głosu jego sumienia dostarczyła, albo też wyroki sumienia poddała rewizji<sup>17</sup>. Taką deklarację publicznie mógł wygłosić Ajdukiewicz dopiero w Warszawie mającej silne tradycje wolnomyślicielskie i tolerancji religijnej. W szczytującym się swoim tradycjonalizmem Lwowie takie oświadczenie byłoby niewątpliwie nie na miejscu.

Ajdukiewicz jednak w swoim wykładzie starał się wyeksponować także korzyści, które przynosi uniezależnienie się od nakazów i zakazów moralnych płynących wprost z religii, a w to miejsce zwrócenie się do filozofii. „Nie tylko jednak ci, którem nauczanie religii kazało szukać legitymacji dla wyrzutów sumienia zwracają się do filozofii po busolę życiową. Nasza bowiem ma przecież otwarte oceny tego, co dobre i złe, tego co powinno się popierać, a co zwalczać, nie zawsze są z sobą skierowane zgodnie. I tak np. nasze poczucie każe nam litować się nad ludzką niedolą i czynić wszystko by jej przeciwdziałać. Z drugiej strony, nasze poczucie dobra i zła każe nam cenić dzielność ludzką przejawiającą się zarówno w cielesnych jak i duchowych potrzebach człowieka. Filozof niemiecki XIX w. pochodzenia polskiego Fryderyk Nietzsche przykazania moralne płynące z litości nad niedolą ludzką nazwał etyką

<sup>17</sup> Tamże, k. 77–80.

niewolników zaś przykazania płynące z kultu dla ludzkiej dzielności etyką panów. Konflikt pomiędzy jedną etyką a drugą może stać się dla niejednego punktem wyjścia dla dociekań filozoficznych, które by go miały usunąć. W związku z zagadnieniami etycznymi zwracać się może do filozofii także i ten, kto nie widzi konfliktu w swym sumieniu i nie czuje potrzeby szukania wyższych sankcji dla jego rozwiązywania, ale i ten, kto pragnie rozstrzygnięcia, ująć je w jeden system, znaleźć naczelne zasady, z których wszystkie konkretne jego oceny logicznie wynikają<sup>18</sup>.

Filozofia jest zatem niezbędna, ale nie „do tego, aby swe własne oceny moralne uzasadnić i usystematyzować, ale raczej do tego, by samą moralność jako zjawisko społeczne zrozumieć, wyjaśniając rolę jaką moralność i społeczeństwo odgrywa dopatrzeć się celu, któremu w społeczeństwie służą”<sup>19</sup>.

Ajdukiewicz wskazał na jeszcze dwie inne drogi prowadzące do filozofii. Kolejną była wewnętrzna potrzeba zbudowania własnego spójnego poglądu na świat, zaś ostatnią, którą on sam podążył, była droga wnikliwego zgłębiania istoty rzeczy tego, czym się sam interesował. Swoim słuchaczom nie narzucał w żaden sposób którejkolwiek z tych dróg, każdy bowiem sam tego wyboru musi dokonać. Nieco zaskakujące były słowa Ajdukiewicza dotyczące nauczycieli, którym on sam najwięcej zawdzięcza. Wymienił bowiem swego nauczyciela matematyki i fizyki z III Gimnazjum we Lwowie Wincentego Franka, autora popularnych podręczników do arytmetyki i mineralogii dla tego typu szkół<sup>20</sup>.

Uzasadnienie, dlaczego nie wybrał drogi pierwszej, której przedstawieniu tak wiele miejsca poświęcił, jest nader pouczające. „Dlaczego nie pierwsza? Tak się złożyło, że nigdy nie czułem potrzeby sankcjonowania moich ocen moralnych dyktowanych mi przez moje poczucie moralne jakimś autorytetem wyższym. Zdawałem też z tego sobie sprawę, że jakkolwiek chciałbym uzasadniać swoje oceny moralne, to bez apelu do swego sumienia moralnego choćby w jednym punkcie nie zrobię ani jednego kroku naprzód. Zdawałem sobie sprawę z tego, że nie ma żadnego przejścia logicznego od tego jak jest do tego jak powinno być; i że bym nie zrobił żadnego założenia dotyczącego moich powinności. Aby wyjaśnić moją myśl na najprostszy przykładzie: aby z tego, że Bóg nakazuje nie kraść, że Bóg jest istotą nadprzyrodzoną, że złamanie jego przykazania byłoby obrazą Boga – wyprowadzić wniosek, że nie powinienem kraść, musiałbym dla porządku logicznego założyć, że nie powinienem bronić istoty najczcigodniejszej. To założenie dotyczące powinności nie da się jednak inaczej jak na podstawie przeczucia moralnego uzasadnić. Nie

<sup>18</sup> Tamże, k. 80–82.

<sup>19</sup> Tamże, k. 82–83.

<sup>20</sup> Tamże, k. 96–97.



szukałem więc w filozofii busoli moralnej, bo miałem ją w sobie i zdawałem sobie z tego sprawę, że gdybym jej w sobie nie miał, to filozofia nic by mi nie pomogła. Jeżeli co mnie w problematyce etycznej interesowało to raczej zagadnienie socjologii moralności, niż etyka normatywna”<sup>21</sup>.

Tym, co jego samego ostatecznie skłoniło do obrania drogi trzeciej, były studia nad Berkeleyem, a zwłaszcza jego dziełem *Rzecz o zasadach poznania*. Jak sam stwierdził później, „Berkeleyowski paradoks był wyzwaniem domagającym się rozwiązania”<sup>22</sup>. To właśnie dzięki filozofii Ajdukiewicz stał się naukowcem, a w kontekście tych rozważań oczywiste staje się nazwanie go przez Kotarbińskiego „profundystą”.

Początkowo sama etyka jednak nie zasługiwała nawet dla Ajdukiewicza na miano dyscypliny naukowej. Jeszcze w 1923 r. twierdził przecieź, że tylko „Logika formalna jest obok psychologii empirycznej jedyną dyscypliną filozoficzną o charakterze wybitnie naukowym”<sup>23</sup>. Wiele wskazuje na to, że ewolucję poglądów przeszedł wówczas, gdy przyszło mu samemu prowadzić wykłady z etyki na Uniwersytecie Lwowskim, a stało się to zapewne nie wcześniej niż w latach 30. XX w. Jego wykłady, zachowane w rękopisach, rozpoczynają się dopiero od 1932 r. Był to okres przełomowy dla Ajdukiewicza, zaczynał bowiem zastępować Twardowskiego na Uniwersytecie Lwowskim. Zyskiwał zwłaszcza na samodzielności, a jego opinie miały coraz większą wagę na uczelni. Został też nieformalnym i niekwestionowanym (także z racji pokrewieństwa) następcą Kazimierza Twardowskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Przejmował wówczas także sukcesywnie kierownictwo Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (PTF). Była to dla niego wielka odpowiedzialność, ale też okazja do zbudowania własnego, oryginalnego stanowiska filozoficznego.

## Program unaukowania etyki

Wykłady z etyki Ajdukiewicza nigdy nie zostały opublikowane i zachowały się tylko w postaci brudnopisów i notatek przechowywanych w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W brulionie zachowanym w tym archiwum, a zawierającym notatki do wykładów z etyki głoszonych na Uniwersytecie Lwowskim, czyli już po przejściu jego teścia Kazimierza Twardowskiego w stan spoczynku, znajduje się szkic oryginalnej koncepcji dosto-

<sup>21</sup> Tamże, k. 92–94.

<sup>22</sup> Tamże, k. 99–102.

<sup>23</sup> K. Ajdukiewicz, *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli. (Teoria poznania – Logika – Metafizyka)*, Nakład K.S. Jakubowskiego, Lwów 1923, s. 25.

sowania etyki do programu uprawiania nauki wypracowanego w szkole lwowsko-warszawskiej. W latach 30. to właśnie Ajdukiewiczowi powierzono prowadzenie wykładów z etyki. Przygotowanie do prowadzenia tych zajęć było niewątpliwie wielkim wyzwaniem intelektualnym dla młodego filozofa specjalizującego się dotąd tylko w problematyce logiki i metodologii nauk. Treści jego zachowanych wykładów pozwalają jednak stwierdzić, że nie realizował swoich zajęć wedle programów swego teścia, który prowadził te zajęcia przez wiele poprzednich lat. Zrezygnował więc z głównie opisowego omawiania na zajęciach kolejnych koncepcji etyki na rzecz wyłożenia własnej koncepcji, wzorowanej na propozycji przedstawionej przez George'a Moore'a w *Zasadach etyki*. Zasadnicze znaczenie przypisał zatem analizie pojęć etycznych, przy czym propozycje Moore'a zostały potraktowane tylko jako jedno z wielu możliwych. Tym samym jednak odszedł od empiryzmu psychologicznego Brentany, choć niekiedy odwoływał się do jego idiogenicznej teorii sądów. Korzystał także na swoich wykładach z argumentów zapożyczonych z propozycji Nietzschego. Na taką zmianę stanowiska wpływ z pewnością wywarła praca Moritza Schlicka *Zagadnienia etyki*, która została opublikowana prawie dokładnie w momencie rozpoczęcia przez Ajdukiewicza cyklu wykładów z etyki na Uniwersytecie Lwowskim. Schlick zasugerował w tej książce, że zadaniem etyka nie musi być dążenie do jednoznacznego zdefiniowania pojęć, którymi się posługuje, ale jeśli nie będzie przynajmniej próbował tego zrobić zgodnie z zasadami obowiązującymi w nauce, to wszelkie jego dalsze wywody w tym obszarze pozbawione są sensu<sup>24</sup>. Ajdukiewicz starał się więc w swoich wykładach uwzględnić wszystkie stanowiska w etyce, które w tym okresie zyskiwały popularność w filozofii światowej.

Swój pierwszy wykład Ajdukiewicz rozpoczął wielce oryginalnie: „Pochodzenie wyrazu etyka od ἦθος – stałe miejsce przybywania i stały sposób postępowania = obyczaj o znaczeniu zbliżonym do ἔθος = zwyczaj. Obyczaj w przeciwieństwie do zwyczaju, coś zbiorowego, gromadnego, tradycją uświęconego. Nazwą etyki obejmuje się szereg bardzo różnorodnych zagadnień roztrząsanych w ciągu dziejów myśli ludzkiej. Zagadnienia te koncentrują się dookoła jednego pojęcia, mianowicie pojęcia «dobry». Ów wyraz «dobry» mieni się ogromną różnorodnością znaczeń. «Dobry» znaczy czasami tyle co «serdeczny», «łaskawy», «pobłażliwy», «ludzki» (dobry pan), «nadający się jako środek do celu» (dobry klucz, dobry chwyt ≠ ale i dobry koń, jeszcze dobry wóz); tutaj da się podciągnąć także «dobry wiersz», «dobry dramat» w znaczeniu «udany». Gdy mówimy, że rzecz jest udana, mamy na myśli: ktoś coś konkretnego wykonuje w tym celu, aby powstało coś takiego a takiego. To

<sup>24</sup> Zob. M. Schlick, *Zagadnienia etyki*, przeł. M. i A. Kawczakowie, PWN, Warszawa 1960, s. 19–23.

coś konkretnego jest środkiem dla zrealizowania celu nakreślonego jako coś o takich a takich właściwościach. Obok tych rozlicznych znaczeń wyrazu «dobry» istnieje jeszcze jedno, które właśnie stanowi centralne pojęcie dla etyki, występujące w charakterach «dobry czyn» i «dobry charakter» itp. Rozważania z zakresu etyki należy rozpocząć od wyjaśnienia tego właśnie pojęcia, czyli tego właśnie dla etyki ważnego znaczenia wyrazu «dobry». Wyjaśnienie to byłoby osiągnięte, gdyby nam się udało przeprowadzić analizę znaczenia wyrazu «dobry». Znaczenie wyrazu to tyle co pojęcie. Zanalizować pojęcie to tyle co znaleźć takie 2 lub więcej inne pojęcia, których łączna treść = treści pojęcia analizowanego. Np. kwadratowy = prostokątny i równoboczny. Rezultat takiej analizy wyraża się w zdaniu A jest to B, C, które jest definicją treściową. Filozof angielski Moore twierdzi, że analiza pojęcia dobry nie da się przeprowadzić, pojęcie to jest jego zdaniem proste. Tak samo nie można zanalizować pojęcia żółty. Można wprawdzie podać pojęcie o tym samym zakresie co pojęcie żółty np. «o kole barwnym zawartym w widmie tęczowym pomiędzy pomarańczowym a zielonym». To jednak nie jest analiza pojęcia, gdyż treść pojęcia żółty i treść tego drugiego nie pokrywają się. Znaleźć pojęcie o tym samym znaczeniu co pojęcie dobry może można, to jednak nie będzie jego analiza, lecz podanie kryterium wystarczającego i niezbędnego dla dobroci. Podać pojęcie podrzędne dla dobra = kryterium wystarczające ale nie niezbędne. Podać pojęcie nadrzędne dla dobra = kryterium niezbędne ale niewystarczające.

Jeśli wyjaśnienie znaczenia wyrażenia dobry człowiek nie daje się przeprowadzić przez analizę tego znaczenia, to jednak otwiera się inna droga. Pojęciami dostępnymi rozkładni (analizie) są wszystkie znaczenia wyrazów, które zostały do języka wprowadzone przez definicję typu «A jest to B będące C». Jednakże tylko niewiele jest wyrazów, które przez definicję zostały wprowadzone do języka. Większości wyrazów uczymy się metodą Berlitz, t.j. uczymy się je rozumieć wdrażając się do pewnego sposobu ich używania. Np. rozumiemy wyraz «żółty» choć nigdy nie słyszeliśmy ani nie potrafimy podać definicji mówiącej «żółty to taki a taki». Nauczylismy się zaś go rozumieć obserwując sytuacje w jakich inni używali w pewnych kontekstach tego wyrazu i wchodząc w nawyk takiego używania tych kontekstów w podobnych sytuacjach. Obserwowaliśmy, że w sytuacjach charakteryzujących się doznawaniem wrażenia pewnego tonu barwnego ludzie mówią z przekonaniem oto coś żółtego. Nauczylismy się go w podobny sposób używać.

Wyrazy których nie wprowadziliśmy przez definicje, lecz których używać uczymy się naśladować uzus innych, nazywam wyrazami o znaczeniu uzualnym. Chcąc wyjaśnić znaczenie wyrazu o sensie uzualnym można to uczynić wskazując na istotny przy tym tego wyrazu znaczeniu sposób jego użycia. Istotnym dla danego znaczenia pewnego wyrazu jest pewien jego sposób użycia, jeżeli ten kto tego sposobu nie obserwuje tym samym dowodzi, że nie

używa tego wyrazu w danym znaczeniu. Kto by np. na widok płci tego koloru co jaskier nie był gotów powiedzieć z przekonaniem oto coś żółtego, ale np. oto coś niebieskiego, ten tym samym dowodziłby, że nie wiąże z wyrazem «żółty» tego znaczenia co wszyscy.

Wyrazem o sensie uzualnym jest wyraz «dobry», podobnie i wyraz «istnieje», «prawdziwy». Istotny dla wyrazu «istnieje» jest sposób użycia. Zdanie w sensie logicznym. Jego znaczenie psychologiczne = sąd w sensie psychologicznym. Jego znaczenie w sensie logicznym = sąd w sensie logicznym.

Sąd prawdziwy może być wydany na serio, na niby i tylko pomyślany. Sąd wydany nie jest sądem o sędzie, że jest prawdziwy, ale polega na zajęciu postawy asertywnej. W mowie nie zaznacza się to czy sąd jest wydany czy tylko pomyślany. Istotny dla sensu wyrażenia prawdziwego sposób użycia: Ilekroć wydaję sąd o pewnej treści tylekroć jestem gotów z przekonaniem orzec o tej treści wyraz «prawdziwa». To nie jest deklaracja nieomyślności. Każdy sąd dotyczy pewnego stanu rzeczy stwierdzanego w tym sądzie. Ilekroć wydaję sąd o pewnej treści tylekroć jestem gotów z przekonaniem orzec o stanie rzeczy stwierdzanym w tym sądzie wyraz «istniejący».

Dla wyłożenia istotowego dla znaczenia wyrazu dobry sposobu jego użycia. Wobec sądu w sensie logicznym można zająć nie tylko postawę asertywną. Można też imperatywną, «niech Jan zamyka drzwi!» Postawę interrogatywną «czy Jan zamyka drzwi»? Postawę optatywną «aby Jan zamknął drzwi». Może też być postawa aprobująca<sup>25</sup>.

Z tego wykładu Ajdukiewicza można wysunąć wniosek, że starał się traktować etykę jako część filozofii naukowej, czego wyrazem było stosowanie zarówno terminologii, jak i sposobu prowadzenia zajęć właściwego dla ówczesnej „logistyki”. Na kolejnym wykładzie kontynuował zaczęta wcześniej myśl:

„Tak jak postawy imperatywne przez dodatek «niech»  
postawy interrogatywne przez dodatek «czy»  
postawy optatywne przez dodatek «aby»

Tak postawę aprobacyjną zajmujemy wobec stanu rzeczy przez dodatek «powinno»:

Charakterystyka aprobacyjności:

1. Postawa aprobacyjna wartościująca wobec stanu rzeczy może nie iść w parze z imperatywną ani z optatywną. «Powinien mnie sąd skazać».
2. To postawa aprobacyjna ma charakter kategoriyczny, bezapelacyjny. Wyowiedź: «powinno a być b» bywa czasem eliptyczną, z domyślnym do-

<sup>25</sup> K. Ajdukiewicz, *Wybrane zagadnienia z etyki*, Materiały Archiwalne Kazimierza Ajdukiewicza, Archiwum PAN w Warszawie, III-141, j. 110, k. 46–49. Wykład ten jest datowany na 10 października 1932 r.

datkiem «jeżeli a ma być c. Np. powinno się nie palić papierosów jeśli chce się mieć zdrowe serce». Ale np. powinno się nie dręczyć drugich dla własnej przyjemności.

3. To aprobatą wyrażana jako powinność występuje niby poddanie się nakazowi autorytetu, bez tego jednak, aby się wyraźnie myślało: oto ON nakazuje: «nie dręcz drugiego dla własnej przyjemności». I nie jako podporządkują się inni ze strachu przed karą bo byłyby to powinność warunkowa. Dzieci przyzwyczajone do posłuszeństwa przez nakazy i zakazy i ze strony wychowawców uczą się ujmować rzeczy z aprobatą lub z dezaprobatą zależnie od tego, czy były zalecane czy zakazane, ale ujmowanie to jest tylko w swych początkach uświadomieniem sobie nakazu. Czy wszelkie wartościowanie etyczne na tej drodze powstaje to sporne.

Uzus wyrazów „dobry”, „słuszny”.

Ilekoć wobec pewnego stanu rzeczy zajmujemy postawę aprobatywną „+” „-” (wartościującą) tylekoć gotowi jesteśmy orzec o tym stanie rzeczy, że jest dobry (zły), a o samej aprobacie, że jest słuszna (niesłuszna)<sup>26</sup>. Ajdukiewicz starał się więc pójść inną drogą niż przed nim uczynił George Moore w swych *Zasadach etyki*, który z góry zajął stanowisko, że pojęcie „dobro” jest nieanalizowalne.

W kolejnym wykładzie doprecyzował swoje stanowisko: „Dotychczas [było] o dezaprobatie, czyli aprobacie ujemnej. Związana z nią jest aprobatą dodatnia. Ilekoć stan rzeczy dezaprobuje ujmując go jako zakazany tylekoć stan rzeczy sprzeczny aprobujemy jako nakazany.

$$-A \equiv +(-A)$$

$$+(-A) \equiv -A$$

Istotny dla wyrazów dobry i zły uzus:

Ilekoć ktoś stan rzeczy A dezaprobuje tylekoć gotów jest orzec o tym stanie rzeczy wyraz: zły.

Ilekoć ktoś A aprobuje tylekoć jest gotów orzec o A wyraz: dobry.

$$+A \rightarrow A \varepsilon \text{ dobry} = (-A) \varepsilon \text{ zły}$$

$$-A \rightarrow A \varepsilon \text{ zły} = (-A) \varepsilon \text{ dobry}$$

Jest to jedno z kilku rozumień wyrazu dobry w etyce, w którym „ε dobry = obowiązek”

$$(-A) \varepsilon \text{ zły} = A \varepsilon \text{ obowiązkiem}^{27}.$$

<sup>26</sup> Tamże, k. 54–55.

<sup>27</sup> Tamże, k. 63–64.

Przytoczone powyżej fragmenty wykładów Ajdukiewicza oddają kierunek jego myślenia związany z próbą nadania etyce charakteru dyscypliny nauki w zgodzie z tradycją szkoły lwowsko-warszawskiej. Kierunek ten zapoczątkował jeszcze Kazimierz Twardowski, wedle którego istnieją trzy rodzaje faktów podlegających ocenie jednej z władz rozumu: „Po pierwsze ocenianie rzeczy ze stanowiska etycznego, na podstawie sumienia; po drugie ocenianie rzeczy ze stanowiska estetycznego na podstawie smaku, poczucia piękna; po trzecie ocenianie rzeczy ze stanowiska logicznego na podstawie rozumu. Każdy z tych trzech rodzajów oceniania obraca się między dwiema ostatecznościami: pierwszy między dobrem a złem, drugi między pięknem a brzydkim, trzeci między prawdą a fałszem”<sup>28</sup>. Ocenianie to przebiega wedle tej samej zasady nadrzędnej, co sam Twardowski wyłożył następująco: „Nietrudno spostrzec, że przeciwieństwa między prawdą i fałszem, między pięknem a brzydkim, między złem a dobrem dają się przedstawić jako poszczególne rodzaje jednego ogólnego przeciwieństwa; jest nim przeciwieństwo między tym, co nazywamy słusznym, a tym, co nazywamy niesłusznym”<sup>29</sup>. Twardowski był więc platonikiem, co w nauce przekładało się na przekonanie, że rozum dociera do każdej prawdy na tej samej drodze. Przekonują nas o tym jego dalsze rozważania o etyce naukowej. Zadaniem etyki nie jest tym samym pomnażanie wiedzy teoretycznej, ale określanie drogowskazów niezbędnych dla sztuki życia. Oddzielał zatem aspekt teoretyczny od praktycznego. To, że etyka wskazuje cele, do których ludzie powinni dążyć, nie oznacza zatem, że wskazuje im drogi, na których mają je osiągnąć. „Etyka naukowa ma jedynie określać kryterium etyczne i uzasadnić je. [...] ale rezygnując z moralizowania i wychowania etycznego, pozostawiając je innym czynnikom, etyka nie przestaje być przez to normatywna. [...] Etyka naukowa bowiem, nie zajmując się wprowadzaniem w życie przepisów etycznych i ograniczając się do formułowania i uzasadniania kryterium etycznego, wcale przez to jeszcze nie traci charakteru etyki normatywnej. Albowiem jak w logice, jak w gramatyce, jak w higienie, każda prawda da się wyrazić w formie normy”<sup>30</sup>.

Ajdukiewicz był zatem nie tylko następcą Twardowskiego na Uniwersytecie Lwowskim, ale i kontynuatorem jego myśli. Koncentrując się jednak na zagadnieniach leżących w obszarze logiki i metodologii, starał się dokonać uzgodnienia ich założeń z rozważaniami etycznymi. Jak się wydaje, była to droga, która poprowadziła go wprost do radykalnego konwencjonalizmu. Natomiast zarzucenie tego stanowiska niewątpliwie musiało się wiązać z niepo-

<sup>28</sup> K. Twardowski, *Etyka wobec teorii ewolucji* [w:] tegoż, *Rozprawy i artykuły filozoficzne...*, s. 348.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> K. Twardowski, *O zadaniach etyki naukowej*, „Etyka” 1973, nr 12, s. 128.

wodzeniem tych starań. W efekcie najpierw zbliżył się do utylitaryzmu, a w zasadzie do naturalizmu, a jeszcze później bez żalu porzucił etykę, zapewne uznając ją dla siebie za drogę nieperspektywną. Ślady jednak tego okresu pozostawiły niezatarte piętno na całej jego twórczości, co było przyczynkiem do późniejszego stawiania zarzutów o konwencjonalizm. Jeszcze bowiem na wykładzie z 1935 r., rozważając o problemie przymusu moralnego, twierdził: „Postanowienia człowieka są skutkiem jego charakteru i pobudek. Jeżeli na dwóch ludzi działają takie same motywy i jeden z nich wykona czyn niemoralny a drugi go nie wykona, to przyznamy temu pierwszemu w tej dziedzinie do której dany czyn należy charakter bardziej niemoralny. Ktoś może w jednej dziedzinie (np. w seksualnej) mieć charakter mniej moralny od drugiego, ale w innej dziedzinie bardziej moralny. Jeżeli ktoś posiada taki charakter, który w danej dziedzinie nie prowadzi do czynów niemoralnych wobec tych motywów jakie normalne warunki życiowe sprowadzają za sobą, to przyznajemy mu w tej dziedzinie charakter normalnie moralny. Otóż moralny przymus występuje tam, gdzie na człowieka działają pobudki, które by u każdego człowieka o charakterze nie bardziej moralnym od normalnego wywołały czyn niemoralny. Za czyny popełnione pod moralnym przymusem człowiek ponosi winę, jest poczytalny, ale moralnie go się od kary za nie, nie pociąga do odpowiedzialności”<sup>31</sup>.

Odechodzenie od konwencjonalizmu zostało zapoczątkowane jeszcze w roku 1934. Dowodzą o tym jego wystąpienia dotyczące ludzkich wartościowań, które starał się wyrazić językiem logiki, a tym samym odnosił się do ludzkiej woli, do emocji i pragnień. Ajdukiewicz wykazał, że odnoszą się one z konieczności do dwóch kontekstów sytuacyjnych, które wyraża się za pomocą zwrotów: „ktoś chce tego a tego” oraz „komuś chce się tego a tego”<sup>32</sup>. W logice mówi się wówczas o kontekście *de re* oraz *de dicte*. W pierwszym przypadku mowa jest o stanie obiektywnym (zweryfikowanym), a w drugim o stanie, o którym nie ma pewności, czy stan ten rzeczywiście miał miejsce, gdyż nie dysponujemy możliwością bezpośredniego sprawdzenia, czy tak było. Możemy zatem tylko sądzić z określonym prawdopodobieństwem, że każdy rozumny człowiek tak się zachowa w określonej sytuacji. Niemniej jednak Ajdukiewicz nie miał wątpliwości – aby spełnić rygory naukowości, wymaga się pewności pierwszego rodzaju. „Aby uprawiać naukę, nie wystarczy przestrzegać zasad intelektualnej szczerości, to znaczy dozwalać na kierowanie się w głoszeniu opinii nie czym innym, jak szczerym przekonaniem ugruntowa-

<sup>31</sup> K. Ajdukiewicz, *Etyka*, Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, Archiwum PAN w Warszawie, III-141, j. 110, k. 246–247. Tekst został zrekonstruowany z odręcznych zapisek użytych do prowadzenia wykładów.

<sup>32</sup> Zob. J.J. Jadacki, *Struktura logiczna dekalogu* [w:] *Etyka*, cz. I: *Koncepcje etyki*, Wyd. KUL, Lublin 2016, s. 321 (przypis 19).

nym w głębokiej refleksji. Należy ponadto wyrażać się w języku intersubiektywnie komunikatywnym i głosić jedynie to, co się jest w stanie ustalić i uzasadnić, będąc pewnym tego uzasadnienia”<sup>33</sup>. Dalej zaś, odnosząc się do szkoły, którą reprezentował, zauważył: „Język logiki matematycznej i właściwa jej aparatura pojęciowa stanowi podstawę dla naszych badań filozoficznych. Fakt, że ograniczamy się w swej pracy filozoficznej wyłącznie do tego, co da się intersubiektywnie komunikować i co możemy uzasadnić dzięki niezawodnej metodzie, ogranicza samo przez się pole tej pracy. Nie ma wszakże miejsca w naszych badaniach dla wielu problemów uważanych zazwyczaj za filozoficzne, a nawet będziemy zobowiązani wyłączyć z obszaru naszych zainteresowań pewne dziedziny filozofii tradycyjnej, te mianowicie, w których rozwiązywanie zagadnień jest niedostępne używanym przez nas metodom”<sup>34</sup>.

Problemem, który przysparzał Ajdukiewiczowi najwięcej kłopotów, a przez to utrudniał wypracowanie jakiejś spójnej koncepcji etyki, była także kwestia wolności ludzkiej woli. Kwestia ta wyłamywała się z prób objęcia jakąś spójną teorią. Wskazywał więc: „Zagadnienie wolności woli dotyczy więc tego, czy wola jest podporządkowana ogólnej zasadzie przyczynowości, czy też się spod jej rygorów wyłamuje, czy akty woli człowieka są tylko pośrednimi ogniwami w łańcuchach przyczynowych, mającymi zarówno swe skutki jak i też przyczyny, czy też stanowią one zawsze tylko początek jakiegoś łańcucha przyczynowego, mający wprawdzie swe skutki, ale nie mający przyczyn. Uznania woli ludzkiej za wolną w powyższym sensie zdawała się domagać godność człowiek, którą zdaje się poniżać myśl, że człowiek jest tylko składnikiem przyrody, zdany na łaskę i niełaskę sił w niej panujących, którym nie może się oprzeć”<sup>35</sup>. Właśnie problem możliwego zdeterminowania zachowań jednostki przez jej potrzeby biologiczne był przedmiotem jego dalszych studiów. Wolność człowieka musiałaby być pojmowana zupełnie inaczej, gdyby to cielesność dyktowała rozumowi sposób postępowania. Dostrzegał jednak, iż ludzkie chcenia dadzą się wytłumaczyć naturalnymi potrzebami czy to biologicznymi, czy też emocjonalnymi. Mimo to pozostawał daleki od ewolucjonizmu w stylu Spencera, jak też utylitaryzmu i emotywizmu. Przemawiały do niego przede wszystkim rozwiązania, które postępowanie człowieka wiązały z przyczynami, które dawało się wytłumaczyć za pomocą empirycznie sprawdzalnych wskaźników. Dlatego też w duchu freudowskiego naturalizmu pisał, że „zaspakajanie pewnych pragnień naturalnych może być w pewnych warun-

<sup>33</sup> K. Ajdukiewicz, *Przemówienie powitalne delegacji polskiej na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Naukowej w Sorbonie w roku 1935*, przeł. J. Hartman [w:] *Fenomen szkoły lwowsko-warszawskiej*, red. A. Brożek, A. Chybińska, Wyd. Academicum, Lublin 2016, s. 157–158.

<sup>34</sup> Tamże, s. 159.

<sup>35</sup> K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, s. 168.



kach niepożądane, czy to z uwagi na dobro samego osobnika, czy też z uwagi na obowiązujące normy moralne. W takich warunkach staje się rzeczą z punktu widzenia owych celów (dobro osobnika) wskazaną, by zaspokojenia danego pragnienia nie dopuścić. Istotnie też społeczeństwo nie dopuszcza często do zaspokojenia pewnych pragnień naturalnych, bądź w taki sposób, że pozbawia osobnika fizycznej możliwości nich zaspokajania<sup>36</sup>. Dostrzegał zatem, że etyka wywiera regulacyjny wpływ na życie jednostek, ograniczając je w pewnym sensie, ale tylko na tyle, aby nie szkodzić innym. Można w tym zatem zauważyć wyraźny już wpływ utylitaryzmu.

## Zakończenie

Choć Ajdukiewicz nie napisał żadnej osobnej pracy poświęconej stricte etyce, to nie oznacza bynajmniej, że nie doceniał jej znaczenia i potrzeby uprawiania. Była to jednak dla niego raczej sztuka życia niż prawdziwa nauka. Problemy te z różnych przyczyn były przedmiotem jego rozważań, w tym także z racji potrzeb dydaktycznych. Nie zgadzał się niewątpliwie z opieraniem etyki na jakimkolwiek autorytecie, gdyż uważał to za podejście nie-naukowe zakładające z góry, że istnieje tylko jedna droga prowadzenia etycznego dyskursu. W tym także był wierny swej zasadzie: „domagam się bowiem oparcia poglądu na świat na fundamencie racjonalnym a nie irracjonalnym, i nie chcę opierać poglądu na świat na refleksji nad poznaniem, jak to czyni wielu nowoczesnych filozofów, ale pragnę go oprzeć na empirycznym doświadczeniu i praktyce opartym na badaniu rzeczywistości, jakiego najwyższy wykwit stanowią nauki<sup>37</sup>. We współczesnej filozofii polskiej prawie w ogóle nie przywołuje się Ajdukiewicza przy okazji toczonych debat etycznych. W monografii Jana Woleńskiego poświęconej szkole lwowsko-warszawskiej wspomina się na przykład tylko o przemówieniu Ajdukiewicza *O sprawiedliwości* wygłoszonym w 1939 r. na uroczystej akademii poświęconej pierwszej rocznicy śmierci Kazimierza Twardowskiego. W swym przemówieniu nie mówił on jednak o etyce, a raczej skoncentrował się na technologii etycznej, czyli na praktycznym stosowaniu zasady, którą powszechnie uznaje się za sprawiedliwą. Wedle niego taką zasadą jest zasada „równej miary<sup>38</sup>. Takie stanowisko wynika jednak z faktu, że praktycznie

<sup>36</sup> K. Ajdukiewicz, *Propedeutyka filozofii. Dla liceów ogólnokształcących*, Księgarnia Książnica-Atlas, Lwów–Warszawa 1938, s. 202.

<sup>37</sup> K. Ajdukiewicz, *W sprawie artykułu prof. A. Schaffa o moich poglądach filozoficznych* [w:] tegoż, *Język i poznanie*, t. 2, PWN, Warszawa 1985, s. 191.

<sup>38</sup> K. Ajdukiewicz, *O sprawiedliwości*, „Kultura i Wychowanie” 1939, nr 2, s. 117.

wszystkie prace z etyki autorstwa Ajdukiewicza nigdy nie zostały opublikowane i zachowały się tylko w niekompletnych rękopisach przechowywanych w archiwach. Ajdukiewicz jest więc wciąż na nowo interpretowany, w pewnym sensie na nowo odkrywany. Dziś można już tylko ubolewać nad tym, że zarzucił kontynuowanie badań nad usystematyzowaniem własnego systemu etycznego, gdyż droga, którą podążał, zapowiadała bardzo interesujący efekt końcowy. Warto jednak przypomnieć choćby cząstkowe rezultaty jego starań z nadzieją, że zainspirują współczesnych etyków do kontynuacji jego badań.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Etyka*, rękopis, Materiały Kazimierza Ajdukiewicza, Archiwum PAN w Warszawie, III-141, j. 110.
- Ajdukiewicz K., *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli (Teoria poznania – Logika – Metafizyka)*, Nakład K.S. Jakubowskiego, Lwów 1923.
- Ajdukiewicz K., *Jak studiowałem filozofię*, Materiały Archiwalne Kazimierza Ajdukiewicza, Archiwum PAN w Warszawie, III-141, j. 79.
- Ajdukiewicz K., *Polska filozofia wolności*, „Słowo Polskie” 1920, nr 599.
- Ajdukiewicz K., *Propedeutyka filozofii. Dla liceów ogólnokształcących*, Księgarnia Książnica-Atlas, Lwów–Warszawa 1938.
- Ajdukiewicz K., *Przemówienie powitalne delegacji polskiej na Międzynarodowym Kongresie Filozofii Naukowej w Sorbonie w roku 1935*, przeł. J. Hartman [w:] *Fenomen szkoły lwowsko-warszawskiej*, red. A. Brożek, A. Chybińska, Wyd. Academicum, Lublin 2016.
- Ajdukiewicz K., *W sprawie artykułu prof. A. Schaffa o moich poglądach filozoficznych* [w:] tegoż, *Język i poznanie*, t. 2, PWN, Warszawa 1985.
- Ajdukiewicz K., *Wybrane zagadnienia z etyki*, Materiały Archiwalne Kazimierza Ajdukiewicza, Archiwum PAN w Warszawie, III-141, j. 110.
- Brentano F., *Grundlegung und Aufbau der Ethik*, Herausgeber: Franziska Mayer-Hillebrand, Bern 1952.
- Ingarden R., *Dzieje mojej „kariery uniwersyteckiej”*, oprac. R. Jadcak, „Kwartalnik Filozoficzny” 1999, z. 2.
- Jadacki J.J., *Struktura logiczna dekalogu* [w:] *Etyka*, cz. I: *Koncepcje etyki*, Wyd. KUL, Lublin 2016.
- Jadcak R., *Człowiek szukający etyki. Filozofia moralna Kazimierza Twardowskiego*, Wyd. UMK, Toruń 1993.
- Kotarbiński T., *O Kazimierzu Ajdukiewiczu* [w:] *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci profesora Kazimierza Ajdukiewicza*, PWN, Warszawa 1964.
- Kotarbiński T., *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*, Skład główny księgarni E. Wende i S-ka, Warszawa 1913.
- Kotarbiński T., *Zagadnienia istnienia przyszłości*, „Przegląd Filozoficzny” 1913, z. 1.
- Schlick M., *Zagadnienia etyki*, przeł. M. i A. Kawczakowie, PWN, Warszawa 1960.
- Skład Uniwersytetu i program wykładów w półroczu zimowym 1897/8*, Pierwsza Związkowa Księgarnia we Lwowie, Lwów 1897.
- Skład Uniwersytetu i program wykładów w półroczu zimowym 1905/6*, Pierwsza Związkowa Księgarnia we Lwowie, Lwów 1905.
- Twardowski K., *Dzienniki*, t. 1, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1997.

- Twardowski K., *Etyka wobec teorii ewolucji* [w:] tegoż, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Księgarnia Książnica-Atlas, Lwów 1927.
- Twardowski K., *O przygotowaniu naukowym do filozofii* [w:] tegoż, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Księgarnia Książnica-Atlas, Lwów 1927.
- Twardowski K., *O zadaniach etyki naukowej*, „Etyka” 1973, nr 12.
- Twardowski K., *Wstęp do seminarium filozoficznego niższego* [w:] tegoż, *Wybór pism psychologicznych i pedagogicznych*, WSiP, Warszawa 1992.
- Wiśniewski R., *Możliwość probabilizmu etycznego*, Wyd. UMK, Toruń 1992.

### Kazimierz Ajdukiewicz's Lviv lectures on ethics

#### *Summary*

Kazimierz Ajdukiewicz (1890-1963) is known primarily as an outstanding logician and as one of the main representatives of the Lviv-Warsaw school. His achievements in the field of ethics are practically unknown. In the light of the preserved archival materials, it turns out that ethical problems were also the object of his interests. An expression of this was his speech at the Warsaw Public University, which probably took place in 1927, in which he pointed out the reasons for his interest in philosophical issues. For the most important of them, he recognized the need to find a life compass pointing to the right ways to achieve certain goals. The turning point for Ajdukiewicz became the academic year 1931-1932, in which he took over lectures on ethics after Kazimierz Twardowski retired. He conducted his lectures in an innovative way, implementing the program of analytical ethics. The starting point for these considerations was the attempt to analyze the concept of “good” in the ordinary and logical language. He came to the conclusion that this concept is applied on the basis of linguistic custom/usage and in fact does not have any referent. As a result, he had to assume that it was unanalyzable. The essence of Ajdukiewicz's ethical reflections was his lecture “On Justice” presented in 1939 at the celebration devoted to the first anniversary of the death of Kazimierz Twardowski. He then formulated a formula of justice also embedded in the linguistic custom, which he called the “principle of an equal measure”. Ajdukiewicz was thus the first analytical ethicist in Poland, and his achievements in this area deserve to be widely disseminated.

**Key words:** Kazimierz Ajdukiewicz, analytical philosophy, lecture on ethics, Lvov–Warsaw School